

6/3. (1859)

Kiedziela 72

Odebrałam znów list od Ciebie mój Tytu  
drogie — ale suchy, twardy, mroźki,  
koiący się miśkami słowami, wście-  
-kam się z Twoimi na was — trzeba by  
pozuwajmniej dodać, o co się gniewam  
bo do prawdy się nie podobno nawet się  
domyśleć — Czemu ja do Ciebie dobrego  
słowa nie odbiorę — dosyć duża boli —  
Ale osobliwie powieść o co się gniewam  
Je poesta nie regularna? acóż ja temu  
winna, codziennie do Ciebie pisuję, — wko-  
: rój nie, i przestraszałam cię napróżno,  
sobie rady z listami dać nie mogę —

Nie rozumiem z kąd ci przysłała wstąpi-  
: woić, czy ja czy jażdomi ma febos. Ja wro-  
: wa zupełnie, i edaje mi się że w każdym  
liscie to pisalam — Dziś po swoim  
liscie mnie głowa rozboleła — moie  
i piec ma w tem udział, ale to nie  
Co do kuponów, bedziem miał wrys-  
: zko, bądź to spokojny — Do 1<sup>o</sup> kw:  
jesem kilka tygodni — ponr ci jeto

to piastka, jeżeli się nie wydała, o sercu  
nie pomyślaj, abo co' mi się tak zdaje.  
Niech, teraz ręką się na poście nie  
zpo'nie — Konis do Pragi zaraz wyjdzie.

Tu nic nowego nie zostało od niedawna.  
Teresia była przez kilka dni okropnie zmęczona,  
teraz mniej trochę jak przed tem pogorzeniem,  
ale się podobno jeszcze mniej — okropnie biedna.



~~Le Comte de Montigny  
Saprotte à la Petite  
d'ouhotel  
deuhotel~~  
a Wolow  
deuhotel



Madame bardzo powoli wychodzi z tyfusa, niedyskancie  
obstabilizowane, jeśli nie jemu nie moia, ledwo trochę rozotu — wy-  
sto ciępiara bardzo, chwilami jako tako, i rozumie trochę  
i cięsy się do mnie ma, zawsze tobie kasa za to dziekować!  
Przez kilka dni rosły obawy wojny, dziś tylko o pokoju mowa  
i papiery znacnie się raptem podniosły — Konis, sciskając  
cię, i duszę, choć jętej nie wasta, a przynajmniej nie wasta żeby  
cię tak kochał — Niech cię Bog błogosławi, i strzeż — i uspokoi.